

Powietrze pod lupą

► Dziś mieszkańcy Katowic wdychają o wiele mniej metali ciężkich, dwutlenku siarki i tlenków azotu niż 20 lat temu, ale do ideału jeszcze daleko

Katarzyna Wolnik

Dwadzieścia lat temu śnieg w Katowicach pokryty był sadzą. Sadza oblepiała okna i twarze przechodniów. Teraz, choć ciągle jeszcze powszechna jest opinia, że na Śląsku widać, czym się oddycha, stan naszego powietrza jest nieporównywalnie lepszy niż przed laty.

– Pokazujemy wszędzie, że z punktu widzenia jakości powietrza, zrobiliśmy największe postępy w Polsce – mówi dr Janina Fudała, zastępca dyrektora ds. badawczo-rozwojowych Instytutu Ekologii Terenów Uprzemysłowionych w Katowicach. To tutaj, na Osiedlu Witosa, od 1974 roku przeprowadza się po-

miary jakości katowickiego powietrza. Wyniki można zobaczyć na tablicy informacyjnej przy ulicy Jagiellońskiej. Ta tablica zainteresowała kilka lat temu Annę Kopaczewską, dziś absolwentką Akademii Sztuk Pięknych. Ania, korzystając z archiwalnych danych udostępnionych przez Instytut, postanowiła stworzyć artystyczny obraz zmieniającego się na przestrzeni 20 lat katowickiego powietrza. Jej wystawę „Monitoring powietrza” można właśnie oglądać w Rondzie Sztuki. Na wieloformatowych wydrukach autorka przedstawiła zmiany dotyczące dopuszczalnych norm i poziomu zanieczyszczenia podstawowymi związkami, takimi jak pył zawieszony, dwutlenek siarki i dwutlenek azotu.

– Dziś stężenie tych związków jest o wiele mniejsze niż kilkanaście lat temu. To przede wszystkim efekt bardzo konsekwentnego realizowania programu ochrony środowiska w stosunku do zakładów przemysłowych. Kiedyś w naszym otoczeniu mieliśmy 15 hut, 96 kopalń, a każda miała własną kotłownię – komentuje dr Fudała.

W latach 70. XX wieku stężenie pyłu w powietrzu sięgało 750 mikrogramów na m sześć., podczas gdy norma wynosiła wówczas 200 mikrogramów. Dziś stężenie pyłu wynosi tylko 40 mikrogramów przy zaostrzonej normie równej 49. Nie notuje się też przekroczenia normy stężenia tlenków azotu (30 mikrogramów na m sześć. przy normie 49). Jedynie dwut-

lenku siarki mamy w powietrzu za dużo, bo 20 mg, co oznacza przekroczenie normy o 6 mg. Nie notuje się przekroczenia stężenia ołowiu, najgroźniejszego z metali. Ale mimo tego ciągle jesteśmy w krajowej czołówce, za Bytomiem i Zabrzem. W pierwszej dziesiątce miast z największym zanieczyszczeniem powietrza, poza miastami z Górnego Śląska, znajduje się też Gdynia i Warszawa.

– Trzeba zaznaczyć, że zimą warunki atmosferyczne sprzyjają utrzymywaniu się zanieczyszczeń. Poza tym więcej zanieczyszczeń pochodzi wtedy z gospodarstw domowych. Teraz stan powietrza zależy także od mieszkańców, którzy często palą w piecach materiałami, które się do tego nie nadają. W przypadku zabudowy jed-

norodzinnej konieczne byłoby zainstalowanie nowoczesnego ogrzewania, ale jest to duży wydatek – mówi Fudała. O tym przypominają też organizacje ekologiczne. M.in. jesienią zorganizowano w centrum miasta happening, którego hasłem przewodnim było „Kochasz dzieci, nie pal śmieci”.

Drugimi trucicielami katowickiego powietrza są samochody. – Konieczne jest usprawnienie komunikacji. Dobrą praktyką miast europejskich są tramwaje. Mówi się też o budowie ścieżek rowerowych, tylko pamiętajmy, że nie mogą prowadzić wzdłuż głównych ciągów komunikacyjnych, bo wtedy rowerzyści wdychają ogromne ilości zanieczyszczonego powietrza – ostrzega dr Fudała.